Ner 296. ROK 1838 SOBOTA 29 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt uroczystych w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Tomasza Kant.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Tosław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Dzień godzina		Barometr do 0 R.red. w miarze Paryzkiéj	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
	6	27" 5, 385	— 2, 4	1''' 54	Pł Zachodni słaby	Pochmurno	
28	2	6, 736	+ 0, 5	1 75	„ „	„	Śnieg
	10	8, 696	— 2, 0	1 59	„ „	„	

Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Redakcya GAZETY KRAKOWSKIÉJ *uprasza Szanownych Abonentów o wczesne zapisywanie się; gdyż później zgłaszający się nie będą mogli odebrać pierwszych numerów Gazety, albowiem Redakcya taką tylko ilość exemplarzy odbijać postanowiła, jaka po obliczeniu* najdaléj do dnia 6 Stycznia r. b. *Abonentów, okaże się być potrzebną.— Prenumerata kwartalna Złp.* 10, *miesięczna Złp.* 4.

Część Polityczna.

— *Lwów 15 Grudnia.* —

W Rozmaitościach gazety tutéjszéj z dnia dzisiejszego, znajduje się wzięty z dziennika *Bohemia*, wydawanego w Pradze, artykuł p. t. *Ostrzeżenie*, osnowy następującéj: »Dnia 14 listopada o godzinie 8 wieczorem, pewien porządnie ubrany mężczyzna przyszedłszy do pana Porcyusza, udał że jest służącym przysłanym od swego pana, który sobie życzy, aby go pan Porcyusz z swoim psyhometrem odwiedził. Pan Porcyusz, któremu się nieraz wydarzało, iż przez służących z machiną swoją do znakomitych osób był proszonym, uwierzył temu obłudnikowi, który prócz tego dodał, iż przed oberżę pod karym koniem powóz na nich czeka; tym sposobem obadwaj udali się na przeznaczone miéjsce. Gdy przyszli przed oberżę, nie zastali powozu, a nieznajomy podjął się nieść psyhometr, na co pan Porcyusz, będąc spiesznym krokiem nieco znużony, jak najchętniéj zezwolił. Poczém nieznajomy, oprowadziwszy go jeszcze po niektórych pokątnych ulicach, nagle zawołał: »Otóż powóz nadjeżdża!« Pan Porcyusz spojrzał za siebie; jakoż w saméj rzeczy w téj chwili nadjechała karéta, lecz ponieważ takowa bardzo szybko około nich przemknęła, więc pan Porcyusz znowu się do służącego obrócił ale już ani służącego ani machiny nie było. Wyż nadmienione pismo daje tym końcem wypadek ten do publicznéj wiadomości i uprasza o umieszczenie tegóż we wszystkich dziennikach, aby złodziéj imieniem pana Porcyusza z nadmienionéj machiny, na któréj wynalezienie, tenże tyle pracy, czasu i wydatków poświęcił, żadnéj nie odniósł korzyści.«

— *Paryż* 10 *Grudnia.* —

Pochowanie zwłok marszałka Lobau, które będą złożone w hotelu inwalidów, odbyło się dnia dzisiejszego stósownie do przepisanego programatu, z tą tylko różnicą, że karawan przybywszy na plac Vendome, objechał raz naokoło kolumny Napoleona. — Po nieboszczyku została piękna majętność Larmotte-Sainte-Heraye, dana mu w dożywocie przez Napoleona, a teraz wracająca znowu na korzyść skarbu publicznego; dochód z niéj wynosi 40,000 fr. rocznie.

Pan Cousin zasłabł powtórnie tak mocno, że lękają się o jego życie.

Messager donosząc, że pan Dessage, dyrektor wydziału w ministerstwie interesów zagranicznych, został téj nocy wysłany w nadzwyczajnych zleceniach do Londynu, czyni zarazem uwagę, że te zlecenia muszą być bardzo ważne, kiedy powierzono je urzędnikowi, który jest jednym z najpotrzebniejszych w ministerstwie.

Według doniesień z Konstaustyny daty 8 listopada, dało się tam uczuć dosyć mocne trzęsienie ziemi. Pałac beja został tak dalece nadwerężony, że grozi zawaleniem. Trzęsienie trwało przez kilka minut.

— *Dnia* 13 *Grudnia.* —

W Tuilleryach zajmują się projektami małżeńskiemi co do xięcia Nemours i xiężniczki Klementyny. Xiąże Nemours, który się urodził w dnin 25 grudnia 1814 roku, zaczyna właśnie rok 25 wieku swego, a xiężniczka ma lat 22. Ze strony królowy Krystyny, czyniono już nieraz propozycye aby przywieść do skutku małżeństwo małéj królowy Izabelli, z jednym z xiążąt domu Orleańskiego, ale król Ludwik Filip nigdy nic stanowczego na to nie odpowiedział, prowadząc rzecz całą w odwłokę. Mówią, że w Tuilleryach powzięto plan starania się dla xięcia Nemours o xiężniczkę rodu niemieckiego, zwłaszcza, że jest nieco dumny i zimny. Zdaje się, że jenerał Marbot otrzyma w tym względzie stósowne posłannictwo.

Przybył tu Sarym Efendy, poseł turecki w Londynie, wracając z Anglii do Stambułu.

Zapewniają, że jenerał Gourgaud, wybiera się w drogę do Wiédnia w szczególnych poruczeniach od króla do cesarza austryackiego, któremu osobiście jest znany. Czegoby te poruczenia dotyczyły, nie jest wiadomo w publiczności.

— *Algier* 1 *Grudnia.* —

Kolumna licząca 1200 ludzi, dostała roskaz przeprawienia się przez rzekę Chiffa, która stanowi granicę między krajem Abd-el-Kadera a posiadłością francuzką w stronie zachodniéj Algieru, co też uskuteczniła i założyła obóz na terytoryum Hadszutów niedaleko Kubbar-El-Rumia (*). przy

(*) Kubbar-el-Rumia (grób chrześcianki), jestto starożytny pomnik w kształcie piramidy, blisko 100 stóp wysokości mającej, wieńczący szczyt jednego wzgórza w kraju Hadszutów, zkąd można widzieć po jednéj stronie wielką równinę Metydsza, a po drugiéj morze. Jestto zupełnie odosobniony pomnik, którego część spodnia podobna w niejednym względzie do rzymskiéj świątyni; szczyt kończy się rzędem stopni zupełnie piramidalnych, sam wierzchołek jest odłamany, a w ogólności gmach cały dosyć uszkodzony. Domysły względem tego pomniku, są podzielone. Wielu mniema, że jestto grobowiec niejakiéj Cava, córki hrabiego Juliana. Inni podobno z większém podobieństwem, mienią to być grobowcem królów numidyjskich, który według podań Pomponiusa-Meli, znajdował się między Icosium i Julia-Cesarea, a zatém rzeczywiście między Algierem i Szerszel. Między arabami utrzymują się najdziwniejsze o tym pomniku wieści, a szczególniéj o skarbach, które tam zawarte być mają. Semilasso (xiąże Puckler Muskau), užalał się wcale niesłusznie w dziele swojém o Algierze, że Francuzi niedali sobie pracy rospoznać i zbadać tego zajmującego pomniku, a którémi on zdaleka tylko mógł się przypatrzyć. Piérwéj i na czas dosyć długi, nim Semilasso podróż swoję do północnéj Afryki przedsięwziął, zrobili dokładny rysunek i opis pomniku Kubbar-el-Rumia, pp. Mangay, Berbrugger i kilku innych archeologów.

zachodnim cyplu płaszczyzny Metydsza. Zdaje się, że roskaz do podobnego postąpienia, otrzymał marszałek przez statek parowy *Foulton*, wysłany z Tulonu na skutek depeszy telegraficznéj, którą tam z Paryża otrzymano. Przez podobne postąpienie łamią wprawdzie Francuzi warunki traktatu nad Tafną zawartego, ale mówiąc prawdę jest w tem wina samego Abd-el-Kadera, który znagla nas do tego niebędąc w stanie lubniechcąc poskromić Hadszutów za ich napady w granice nasze, pomimo wielokrotnych użaleń przedstawionycb mu w téj mierze. Zdaje zię, że niniejsze postąpienie uważa rząd francuzki za dosyć ważne, jak skoro wysłał umyślnie z temże, oddzielny statek parowy.

Listy z Maskara otrzymane przez Oran, zapewniają, że Abd-el-Kader odłożył do późniejszego czasu zapowiedziane odwiedziny w swojéj stolicy, niechcąc ani na chwilę oddalać się od zgromadzonego pod Ain-Maady wojska, którego jest duszą, a które bez jego obecności na miejscu, niczegoby zdziałać nie potrafiło. Doniesienia dotyczące Abd-el-Kadera, są dla niego pomyślne. Płaci on regularnie żold swojemu wojsku i dostarcza mu potrzebną żywność, którą mu dowożą. Rzeczą bardzo ważną dla przyszłego władztwa emira, jest to, że kalifowie mimo jego nieobecności, regularnie podatki uiszczają. Kalifa Maskary zamiast oddać mu 18,000 fr., posłał 21,000. Od czasu do czasu idą także z Tekedempt, Maskary i Tlemsan, posilki do obozu pod Ain Maady.

— *Z Bruxelli* 12 *Grudnia*. —

Sekretarz króla, pan van Praet, powrócił z Londynu przywiozlszy z sobą ważne depesza, z powodu których odbyła się długa narada ministeryalna. Mówią, że pan Praet pojedzie znowu do Paryża, gdzie powiezie rezultat téjże narady. Ze strony króla bierze on z sobą pismo poufne do króla Ludwika Filipa. »Daj Boże, (powiada z tego powodu *Commerce Belge*), aby to było ostatnie poselstwo w wiadomym interesie.«

— *Z Rzymu* 2 *Grudnia*. —

W Ankonie po opuszczeniu téjże przez wojsko francuzkie, będzie dowódzcą papiezki jenerał Bentvoglio, a w Bologna i Forli, pułkownicy Dandini i Barbieri.

Od dni kilku niemówią tu o niczém więcéj jak o kardynale Odescalchi, który bezwzględnie na przełożenia i prośby najusilniejsze, przedstawił papieżowi żądanie swoje, aby mu wolno było złożyć wszystkie swe wysokie dostojności i urzędy, a następnie przyjąć nowicyat w zakonnie jezuitów. Odescalchi; stryj mieszkającego na przemian w Wiedniu i Rzymie xięcia Sirmium, tegóż nazwiska, był dotąd jeneralnym wikaryuszem kościoła katedralnego i jeneralnym przeorem orderu kawalerów maltańskich. Jestto osoba nietylko z urzędu i znaczenia ale i z stosunków rodzinnych wielki wpływ mająca. Podobne żądanie było piérwszém wydarzeniem tego rodzaju, przynajmniéj nic takiego nikt niepamięta; zanim przeto udzielił papież pozwolenie swoje, musiano pierwéj odwieczne przetrząsać archiwa, aby znalść zkazówkę jak postąpić w takiem zdarzeniu. Papież zawiadomił o tém zawczoraj kolegium kardynalskie na posiedzeniu nadzwyczajném, donosząc zarazem, że mianował zwym jeneralnym wikarym dotychczasowego wiceregenta, kardynała Józefa della Porta Rodiani. Karol Odescalchi urodził się dnia 5 marca 1786 r. w Rzymie, a został mianowany kardynałem przez Piusa VII. na konsystorzu d. 10 marca 1823 r.

— *Stambul* 20 *Listopada*. —

(Z dziennika *Jour. de Smirne*). — Musteszar powołał wszystkich znakomitszych kupców stolicy na radę do ziebie. Sądzą, że chce poinformować się od tychże, względem opłaty, jaką pobinrać wypadnie od okrętów na Czarnym morzu żeglujących, podczas wpły-

nięcia tychże na Bosfor lub wypłynięcia na morze. Ta opłata ma być wyłącznie użytą na utrzymanie wież laterniowych.

ROZMAITOSCI.

Doskonały artysta dramatyczny Prewil pewnego wieczoru przebrany za żołnierza z fajką wustach, chciał udać się na scenę; warta zatrzymuje go, zwłaszcza że mniemany żołnierz zdawał się pijanym. »Puśćże mnie kolego«, zawołał Prewil językiem niby ociężałym. »Nie mogę, zakazano.« »Zakaz mnie nie obchodzi, stary towarzyszu broni; oni mnie tam potrzebują.« »Właśnie mi na to wyglądasz, precz marsz ztąd, gdyby cię porucznik obaczył.« Otóż chcę aby mnie widziano, po to też przyszedłem, puść mnie więc przyjaciela.« »Nie! do licha, nie, nie mogę, bo dostałbym się do ciupy.« W téj chwili aktor będący na scenie, wymówił ostatnie słowo roli, Prewil nie mogąc dłużéj czekać, gwałtem odepchnął wartę, pospieszył na scenę i grał z swoim zwykłym talentem. Poczciwemu żołnierzowi zakręciło się w głowie. Pijany przerwał widowisko, grał i zyskał oklaski, to wszystko zdawało się mu marzeniem. Nakoniec kapral wyjaśnił omyłkę. »Czy to być może! zawołał zdziwiony, do licha! a gdyby 20 lat strawił w koszarach, nie mógłby lepiéj zakrawać na żołnierza!« Prewil dowiedziawszy się o tém udaroweł go hojnie mówiąc: »Kolego, pochwaliłeś mnie w sposób jak tego jeszcze nigdy nie słyszałem, pij za moje zdrowie.« »Dziękuję panie, ale nie upiję się, gdyż nawet po pijanemu nie mógłbym tak dobrze przedstawiać pijanego, jak ty go grałeś będąc trzeźwym.

Swieżo przybyły podróżnik pisze o swoim pobycie na wyspie ś. Heleny. »Zaopatrzeni pozwoleniem angielskiego gubernatora Dealles, udaliśmy się na grób Napoleona, położony o milę z Longwood. Stary sierżant angielski, który dawniéj miał straż nad żyjącym, strzeże jeszcze i umarłego. Miejsce spoczynku leży głęboko otoczone skałami olbrzymiemi dozwalającemi wstęp tylko z jednéj strony. W środku leży Napoleon przykryty skromnym kamieniem piaskowym bez napisu. Grób jest otoczony żelaznemi kratami i małą liczbą kwiatów zaszczepionych przez hrabinę Bertrand. Para wysmukłych cyprysów służy za ozdobę temu ustroniu.

Pewien Indianin z Ozagów, przez swój nadzwyczajnie ostry węch, zwraca nawet w Bostonie wielką na siebie uwagę. Dał on dotychczas liczne dowody, iż co się dotycze węchu z najwprawniejszym psem wzawody iść może. I tak, pewne towarzystwo złożone z 20stu osób, ukryło w mieście i okolicach przyległych rozmaite przedmioty, a Indyanin przyrzekł, że je wszystkie koleją jedne po drugich wynajdzie. Tym końcem obwąchawszy każdą pojedynczą osobę, szedł śladem swego węchu, aż do ukrytego przedmiotu. Wypełnił on zupełnie wszystko, co tylko przyrzekł i zdziwił całe towarzystwo. Indianin ten w skutek zachęty odbywać będzie podróż po Ameryce północnéj, a później także po Europie, dla uzyskania sobie przez swój nadzwyczajny zmysł powonienia niejakiego majątku. Ostrzegamy złodziei, aby się mieli na ostrożności, bo skoro się Indian do nich przybliży, niezawodnie skradzioną rzecz odkryje.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 28 do dnia 29 Grudnia.

Tych Maryan Godefron Karol ob., Morsztyn Lud. ob., Wosiński ob., z Polski; — Horn Karol obywatel, Sobolewski Onufry ob., Baron Friesen koll. ass. kurier cess. ross. z Galicyi; — Hart Thom., z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Morsztyn Lud. ob., Hart Tom., Sigesmund kurier cess. ross. do Polski; — Sobolewski Onufry ob., Loserth Jo., do Galicyi.